



Wstęp

Konkurs *W poszukiwaniu zaginionych wizerunków* jest zaproszeniem do wielkiej wędrówki wyobraźni i przeżyć a także wyzwaniem dla talentu i wysiłku intelektualnego oraz duchowego. Przed nami staje tajemnica natchnień i obrazów, które przenikały jednego z najwybitniejszych polskich malarzy — Jacka Malczewskiego. Mistrz kreacji świata symboli, wnikliwy obserwator oraz poeta portretu czerpiący inspiracje ze szczytów ledwie dostępnych człowiekowi — to tylko niektóre przymioty, którymi można opisywać artystę, niezwykle biegłego w posługiwaniu się rysunkiem i barwą.

Wyzwania twórcze, które leżą u źródeł wędrówki *W poszukiwaniu zaginionych wizerunków* dotyczą obszaru mniej rozpoznanego w życiorysie wielkiego artysty — wzajemnych relacji dwojga wybitnych przedstawicieli rodu Malczewskich herbu Tarnawa: wirtuoza sztuki oraz na wskroś oryginalnej, niezwykle zaangażowanej i uduchowionej wolontariuszki — Jacka i jego ciotki Wandy.

Tarnawici to ród znaczący, bogaty w osoby nietuzinkowe i utalentowane, jak chociażby poeta romantyczny Antoni Malczewski. Przez swoje wielowymiarowe dokonania rodzina Malczewskich pokazała, że można będąc arystokratą ducha nie odwracać uwagi od problemów zwykłych ludzi. A także w drugą stronę — że można zajmując się codziennymi sprawami sięgać poza horyzonty.



Fenomen twórczości Jacka i zadziwiające bogactwo życia Wandy posiadają wiele punktów wspólnych. To zarówno formacja intelektualna i duchowa, jak również głębokie zaangażowanie w sprawy społeczne i narodowe. Taki kształt postawy wobec świata i wartości, to w znaczącym stopniu efekt wychowania i tradycji domu rodzinnego, zagubionego w ustronnych rejonach ziemi radomskiej.

Drogi Wandy i Jacka krzyżowały się wielokrotnie, na różnych etapach życia. Dla Wandy bratanek był kimś tak ważnym, że mimo własnego ubóstwa przekazała na kształcenie utalentowanego chłopca przypadającą jej część rodzowego spadku. Ale obok wymiaru czysto materialnego było także wielkie zaangażowanie duchowe — gorąca, wytrwała modlitwa i prośby „...aby Jacek swego talentu na szkodę duszy i Ojczyzny nie użył, tak jak wielu malarzy, rzeźbiarzy, czy powieściopisarzy, którzy swoimi bezwstydnymi utworami psują tysiące dusz i do piekła prowadzą” — wspominał po latach jej intencje modlitewne wychowanek oraz pierwszy biograf Wandy Malczewskiej, ks. Grzegorz Augustynik. Wyniesione z głębokiej, mistycznej medytacji przekonanie pozwalało Wandzie twierdzić, że bratanek będzie w przyszłości malarzem sławnym w kierunku czysto religijnym, narodowym i historycznym.

Jacek cenił swoją ciotkę, a nawet uważał ją za osobę godną zaszczytu wyniesienia do grona błogosławionych. Widząc Wandę w codziennej krzątaninie zwykłych spraw dostrzegł jej wytrwałą wspinaczkę na wyżyny duchowego rozwoju. Tam, gdzie myśli zyskują nieoczekiwaną jasność i wyrazistość, a przeżycia stają się zarazem niezwykle mocne i głębokie, a jednocześnie zadziwiająco lekkie. Widział w jej życiu nie tylko rzeczywistość odnoszącą się do świata postrzeganego zmysłami, odczuwanego i przeżywanego fizycznie, ale także — a może przede wszystkim — świata doznań duchowych. „Rozmawialiśmy o jej beatyfikacji i p. Jacek poprosił o papier



i kredkę i na tle polskiego krajobrazu zaczął rysować cieniutką, jemu charakterystyczną linią, postać ciotki idącej wiejską drogą z torebką pełną lekarstw dla biednych i chorych. *Taką pamiętam* — tak powiedział — *i taką chciałbym, abyś kiedyś ją namalowała. Zrób wedle tego rysunku Michalinko (...)* — powiedział” - wspominała po latach Michalina Janoszanka, uczennica Malczewskiego. Natomiast s. Serafina Czermińska dotarła do materiałów potwierdzających, że Malczewski namalował również maleńką akwarelę koloru „indygo”, którą po śmierci artysty zakupiła komisja beatyfikacyjna zbierająca dokumentację nt. Wandy Malczewskiej. Niestety, akwarela zaginęła w czasie wojny. Zaginął także rysunek przekazany Michalinie Janoszance.

Gdy teraz — w 170. rocznicę urodzin i w 95. rocznicę śmierci Jacka Malczewskiego — wpatrujemy się we wspaniałe dzieła sztuki polskiej i próbujemy podążać wytyczonymi przez artystę szlakami wyobraźni twórczej warto sięgnąć do przeszłości i zastanowić się jak wyglądały — lub jak mogły wyglądać — zaginione wizerunki Wandy Malczewskiej: rysunek i akwarela? A nawet — jak mogłaby wyglądać grafika, gdyby Jacek Malczewskich — żyjąc i tworząc „tu i teraz” — posługiwał się popularną obecnie formą wyrazu? Jak mistrz portretu pokazał bogactwo spojrzenia, które wyraża głęboki spokój, jak wyraził gesty przekazujące życzliwość oraz jak przedstawił subtelny uśmiech, który jest dotknięciem radości? A także zapalenie w modlitwie, które staje się powiewem miłości.

Rysunek, malarstwo, grafika. Ten konkurs jest zaproszeniem do wielkiej wędrówki wyobraźni i przeżyć...

Mirosław Wąsik — kurator konkursu



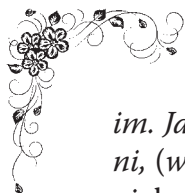
Ściślejsza ojczyzna Jacka Malczewskiego

Jacek Malczewski był poetą malarstwa i malarzem poezji. Najwybitniejszym przedstawicielem nurtu symbolicznego w polskim modernizmie. Inspiracje do swojej twórczości czerpał z wielu źródeł, sięgając do kultury antyku, Starego i Nowego Testamentu, literatury romantycznej, tradycji narodowej, a także klechdy domowej. Wszystkie te elementy przetworzone przez niezwykłą osobowość Malczewskiego dają twórczość wielką i bardzo oryginalną. Jest ona malarskim dyskursem wokół tematów posłannictwa artysty, kondycji sztuki, wokół zagadnień eschatologicznych i egzystencjalnych.

Jacek Malczewski urodził się 14 lipca 1854 r. w Radomiu. Był synem Juliana Malczewskiego (1820-1884) i Marii z Szymanowskich (1822-1898). Obydwoje rodzice pochodzili ze zubożałych rodzin ziemiańskich i możliwe, że utrata rodzinnych majątków przesunęła wyznawaną skalę wartości ku szlachectwu ducha. Wielka kultura, inteligencja, wszechstronna wiedza ojca, znawcy twórczości Dantego, Szekspira, ale przede wszystkim polskich romantyków — a szczególnie Juliusza Słowackiego — oraz serdeczna, troskliwa opieka matki, sprzyjały ukształtowaniu się głębokiej i złożonej osobowości przyszłego artysty. Rodzinę Jacka Malczewskiego cechowała bardzo głęboka religijność o nastawieniu mistycznym i franciszkańskim. Na duchowy rozwój chłopca miała niewątpliwy wpływ ciotka Wanda Malczewska. Ojciec przyszłego artysty był także doskonałym znawcą sztuk pięknych.



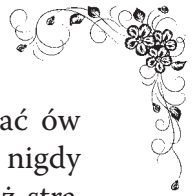
W 1867 r. trzynastoletni Jacek wyjechał z domu rodzinnego do Wielgiego, wsi oddalanej około 30 kilometrów od Radomia. Właścicielem Wielgiego był spokrewniony z Malczewskimi Feliks Karczewski. W Wielgiem opiekował się Jackiem, ale także Waławem i Bronisławem Karczewskimi, wybitny pedagog Adolf Dygasiński, uczestnik powstania styczniowego, przyszły pisarz i publicysta. Wielgie to również miejsce najczystszych uczuć artysty, miejsce jego pierwszej miłości do kuzynki Wandy Karczewskiej. W 1871 r. Jacek Malczewski rozpoczął naukę od V klasy Gimnazjum św. Jacka w Krakowie, o profilu klasycznym, gdzie oprócz przedmiotów podstawowych zdobywał wiedzę z historii starożytnej, łaciny i greki. W lutym 1873 r. Jacek Malczewski przerwał naukę w gimnazjum i został przyjęty na pierwszy rok studiów w Szkole Sztuk Pięknych. Młody adept sztuki pobieranie nauk rozpoczął u Władysława Łuszczkiewicza i Feliksa Szyndalewskiego, później także u Jana Matejki. Podczas studiów w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych Jacek Malczewski wielokrotnie przyjeżdżał do rodziców. W przestronnym mieszkaniu przy ul. Warszawskiej artysta namalował wiele swoich dzieł. W 1874 r. stworzył tu swój pierwszy olejny obraz *Portret siostry Heleny*, (wł. prywatna) przedstawiający młodą, ładną dziewczynę na tle wnętrza radomskiego salonu. Leżące na stoliku grube, oprawione w skórę książki, świadczą o intelektualnych potrzebach rodziny Malczewskich. Podobny temat muzykującej Heleny przedstawił artysta w namalowanej kompozycji *Portret siostr artysty* (wł. Muzeum Narodowe w Warszawie), ukazujący obydwie siostry we wnętrzu pokoju. Prawie cały 1882 r. artysta spędził w Radomiu, w Wielgiem i w pobliskich Gardzienicach. W Radomiu namalował trzy ważne obrazy: *Śmierć wygnanki* — do obrazu pozował mu m.in. ojciec — (dzieło aktualnie znajduje się na Uniwersytecie Notre Dame w Stanie Indiana), *Portret siostry Bronisławy*, (wł. Muzeum



im. Jacka Malczewskiego w Radomiu) oraz *Niedziela w kopalni*, (wł. Muzeum Narodowe w Warszawie). Obraz ten ukazuje nieludzkie warunki egzystencji katorżników zmuszanych do pracy także w niedziele.

W styczniu 1884 r. w Gardzienicach zmarł ojciec malarza — najwierniejszy jego przyjaciel. Syn bardzo ciężko przeżył śmierć ojca. Czerpali od siebie, nawzajem doświadczenie, wiarę, nadzieję, akceptując zarówno podobieństwa, jak i różnice. W 1898 r. zmarła w Wielgiem matka artysty. Odejście matki przypomniało boleśnie przeżytą w młodości utratę ojca. Śmierci rodziców dedykował Jacek Malczewski dwie kompozycje: namalowany w 1898 r. i poświęcony pamięci ojca *Thanatos I* oraz namalowany w 1899 r. *Thanatos II*. Tworząc plastyczne wyobrażenie śmierci, Malczewski nawiązuje do mitu greckiego i jego sensu filozoficznego, do Thanatosa i bliźniaczego brata Hypnosa, obydwaj oni są synami Nocy. Akcja obrazów rozgrywa się na ziemi radomskiej: *Thanatos I* przed dworem Heydlów w Gardzienicach, *Thanatos II* przed dworem Karczewskich w Wielgiem. W zamyśle autobiograficznym artysta często kojarzy śmierć z powrotem do źródeł, do krainy dzieciństwa.

Ziemia radomska była dla Jacka Malczewskiego nie tylko mitycznym domem, centrum świata i utraconym rajem niewinności, ale także uosobieniem ziemi ojczystej. Pisał o tym w 1956 r. w dalekiej Kanadzie we *Wspomnieniu o ojcu* syn artysty Rafał Malczewski „...Jedynym dla Ojca krajobrazem był ten z ziemi radomskiej zaczerpnięty. Krajobraz dzieciństwa i lat młodości. Jacek Malczewski malował bardzo wiele pejzaży z natury z dokładnością i pasją realisty podlanymi później sosem impresjonizmu, bo o pełnym, o konsekwentnym impresjonizmie nie było mowy dla człowieka, dla którego Ingres był mistrzem duchowym. Nie ten jednak krajobraz zamknął w sobie ojczyznę, tylko ten z ziemi dzieciństwa malowany



z pamięci. Przez okres lat pamięć musiała deformować ów dawno niewidziany świat, do którego Ojciec tęsknił i nigdy już nie wrócił. Może to właśnie sprawiło, że ów pejzaż stracił rzeczy nieważne, zatracił szczegóły i stał się jakby esencją owej prawdy jedynej o tej ziemi”.

Taki wymiar postrzegania krainy dzieciństwa wyraził wprost Jacek Malczewski w liście skierowanym do Prezydenta Radomia Tomasza Całunia:

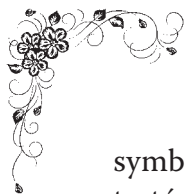
Szanowny Panie Prezydencie

Jestem wzruszony pamięcią — dobrocią Pańską i prześwietnej Rady Miejskiej miasta Radomia. Radom to moja ściślejsza ojczyzna — ojczyzna mojego dzieciństwa — ojczyzna mojej myśli artystycznej Nie omieszkam podziękować Panu i Radzie listem co czuję, by pozostał ślad mojej wdzięczności w archiwum miejskim. A teraz, ponieważ Pan życzy sobie zakupić obraz mój według mojej wskazówki ode mnie, więc radzę: albo tryptyk który był na wystawie w Warszawie: Mój pogrzeb, albo trzy ostatnie autoportrety nie skończone, albo poprawne, jako tryptyk.

Miło by było, gdyby ostały w Radomiu w Magistracie — miasto miałoby mojego wysiłku artysty (rzecz) osobliwą bardzo artystycznie pamiątkową.

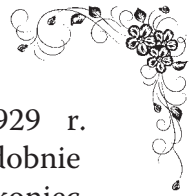
*Ściskam dłoń — Jacek Malczewski
Lipiec 1925 Lusławice*

Rada Miejska zakupiła do sali posiedzeń tryptyk *Mój pogrzeb*, a Malczewski w formie daru przekazał *Autoportret*. Zarówno tryptyk, jak i portret własny artysty znajdują się obecnie w zbiorach radomskiego Muzeum im. Jacka Malczewskiego. Obrazy zostały przekazane w 1946 r. przez Zarząd Miejski Radomia.



Oprócz powszechnie znanych znakomitych kompozycji symbolicznych Jacek Malczewski stworzył wiele pięknych portretów. Malował wybitnych uczonych, przedstawicieli arystokracji, artystów, przemysłowców, pisarzy. Chętnie ubierał prezentowane przez siebie postacie w kostiumy historyczne lub fantastyczne stroje. Portretował swoich najbliższych: matkę, żonę, ukochaną córkę Julię, syna Rafała, siostry — Bronisławę i Helenę, a także ciotkę Wandę. Niestety, dwa wykonane pod koniec życia artysty portrety Wandy Malczewskiej — rysunkowy i akwarelowy — zaginęły. Wcześniej, jeszcze jako student Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, około 1872 r. namalował dla ciotki pierwszy sakralny obraz *Matkę Bożą z Dzieciątkiem, bawiącym się różańcem*.

Zupełnie niezwykła była u Jacka Malczewskiego potrzeba pokazywania samego siebie. Obfitość i różnorodność autoportretów wynikała ze świadomości symbolu i znaczenia artysty w sztuce przełomu wieków. Jako artysta właśnie, przejął na siebie rolę wizjonera, kreatora, duchowego patrona i dokumentował swoją twarz „od zawsze”. O życiowym powołaniu, o twórczości i jej wzniosłych celach jako rektor ASP Jacek Malczewski mówił swoim studentom 15 października 1912 roku „...Trzy są drogi do udoskonalenia ducha i zbliżenia tegoż do tronu Boga: Droga modlitwy, Droga miłości i Droga wiedzy (czyli poznanie prawdy). Na drodze miłości jest szlak sztuki. Tym szlakiem idąc, dochodzimy bliżej do poznania wszechpotęgi Stwórcy, z wolą się Jego łączyć zjednoczymy. Śpiewamy bowiem my artyści >Magnificat< na widok dzieł stworzonych przez Boga na ziemi i we wszechświecie...”. W mowie rektorskiej Malczewski zgłasza postulaty etyczne, poszukuje absolutu, docieka prawdy, rozważa kwestie miłości i pokory. Językiem symboli opisuje otaczający świat i siebie, broni artystycznej wolności, dochodzi sensu swojego istnienia, oswaja samotność i walczy o duchową suwerenność.



Jacek Malczewski umiera 8 października 1929 r. w Krakowie. Śmierć była wybawieniem od cierpienia. Podobnie jak stary Tobiasz z przypowieści biblijnej, artysta pod koniec życia został dotknięty ślepotą. W kościele oo. Franciszkanów, 12 października odprawiono nabożeństwo żałobne. Przy dźwiękach Dzwonu Zygmunta trumnę z ciałem w habicie tercjarskim złożono w podziemiach kościoła oo. Paulinów na Skałce w Krakowie obok sarkofagów Teofila Lenartowicza, Adama Asnyka, Henryka Siemiradzkiego, Stanisława Wyspiańskiego.

Zofia K. Posiadała historyk sztuki, kustosz. W latach 1976-2011 zatrudniona w Muzeum Okręgowym, a następnie w Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu. Autorka licznych prac poświęconych twórczości Jacka Malczewskiego.

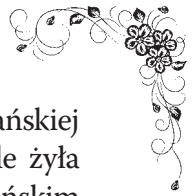


Wanda Malczewska

O takich kobietach jak Wanda Malczewska mówimy dzisiaj: wolontariuszka, społeczniczka, osoba zaangażowana w życie wspólnoty narodowej i wspólnoty kościelnej. Jeszcze dziś taka aktywność wzbudza zainteresowanie czy nawet zdziwienie, a tym bardziej 200 lat temu w zupełnie innym kontekście społecznym i historycznym. W dodatku Malczewska była kobietą samotną, singielką jak byśmy dziś powiedzieli, z powołania i wyboru. A przede wszystkim była mistyczką, która widziała, nie tylko oczami duszy, ale dosłownie to, co dla większości jest zakryte. Dzięki temu zaś swoje społeczne zaangażowanie przeżywała głębiej, naznaczając je mocno duchowym rysem.

Wanda z Malczewskich, herbu Tarnawa urodzona w Radomiu w 1822 roku, w dorosłość weszła w pierwszej połowie XIX wieku. W tym czasie kobiety ze sfer ziemiańskich czy szlacheckich, a z takich sfer, choć zubożałych pochodziła Wanda, miały w zasadzie do wyboru jedną z dwu dróg życia: zamążpójście albo wstąpienie do zgromadzenia zakonnego. Kobiety samotne, jak ona, mieszkwały u boku rodziny. Wanda większą część swojego życia spędziła z spokrewnioną ze strony ojca rodziną Siemieńskich, a kiedy najbliżsi pomarli, kilka lat mieszkała jako rezydentka w klasztorze dominikanek w Świętej Annie pod Przyrowem, zaś ostatnie trzy lata życia na plebanii parafii Parzno (zmarła w 1896 roku).

Wanda, która doświadczyła w życiu wiele cierpienia, potrafiła swoje życie uczynić pożytecznym dla innych. Pokazała, że mimo trudnych doświadczeń, można je przeżyć szczęśliwe i owocne. Paradoksalnie pomógł w tym jej osobisty status: oso-



by świeckiej, samotnej, żyjącej u boku zamożnej, ziemiańskiej rodziny Siemieńskich. Mieszkała bowiem we dworze, ale żyła pomiędzy dworem a wsią. Pomiedzy światem ziemiańskim a włościańskim. To funkcjonowanie pomiędzy dwoma światami i ich łączenie umożliwiały Wandzie także jej wrodzone cechy i predyspozycje, takie jak wrażliwość na biedę czy świadomość powinności społecznych i narodowych, jakie spoczywały na wyższych sferach. Wanda Malczewska we wszystkich miejscach, gdzie przyszło jej żyć, w pałacach i dworach Siemieńskich — nie zamykała się w kręgu rodziny, ale poznawała lokalną społeczność. Obchodząc okoliczne domy i wsie, szybko orientowała się, komu trzeba pomóc materialnie i duchowo i tę pomoc niosła. Była więc wolontariuszką, która w zależności od sytuacji stawiała się wiejską nauczycielką, katechetką, pomocą społeczną, pielęgniarką (była wykwalifikowaną felczerką), mediatorką w konfliktach rodzinnych czy sąsiedzkich, czasem też zakrystianką. Gromadziła wokół siebie wiejskie dzieci, które uczyła czytać i pisać, opowiadała o historii Polski i Kościoła, uczyła kultury i polskiego języka. Uczyła też dzieci modlitwy, zasad wiary katolickiej i chrześcijańskiego życia. Rozdawała zakazane przez carat książki, a co zdolniejsze dzieci przygotowywała do egzaminów do szkół średnich. Kiedy już z powodu osłabienia wzroku nie mogła uczyć, to w rozmowach nakłaniała rodziców do kształcenia dzieci, wysyłania córek do szkół. Chodziła po wsiach z apteczką, wyposażoną w bandaże, które przygotowywała w domu, oraz medykamenty, w zioła, które zbierała i suszyła z pomocą miejscowych dzieci. Opiekowała się chorymi w czasie epidemii cholery, leczyła z tyfusu. Wanda uczyła innych miłości do ojczyzny, pozbawionej wówczas swej państwowości, bo i sama dla jej odzyskania wiele robiła. W czasie powstania styczniowego współorganizowała dwa szpitale powstańcze, zaopatrując je w środki medyczne, żywność i odzież. Opiekowała się też rannymi powstańcami.



Podstawą aktywności społecznej i patriotycznej Wandy Malczewskiej była wiara. To chrześcijaństwo nadawało charakterystyczny rys jej zaangażowaniu. Pomoc okazywaną innym zawsze łączyła z modlitwą. W niej była siła jej działania, której celem było nie tylko zapobieżenie biedom materialnym ludzi, ale także, a może przede wszystkim, biedom duchowym, które świetnie rozeznawała. Zjednoczona w duszy z Bogiem, Wanda promieniowała swoją duchowością na innych — na środowisko, w którym żyła, na bliższą i dalszą rodzinę, na sąsiadów i na parafie, w których mieszkała. Promieniowała duchowością, którą kształtowała na modlitwie i w stanach bezpośredniego mistycznego zjednoczenia z Bogiem. Bo Wanda Malczewska była przede wszystkim wielką mistyczką. Miała liczne objawienia Jezusa, Maryi i wielu świętych. Nie tylko widziała ich, ale z nimi rozmawiała; doznawała proroczych wizji m.in. na temat odzyskania przez Polskę niepodległości i jej dalszych losów. Jej wizje Męki Pańskiej, niezwykle szczegółowe, można porównać do wizji niemieckiej mistyczki błogosławionej Anny Katarzyny Emmerich, które posłużyły za kanwę filmu „Pasja” Mela Gibsona. Objawienia Malczewskiej nie są jednak tak znane, nie tylko dlatego, że część ich dotyczyła spraw polskich, ale dlatego, że w przeciwieństwie do Emmerich nie miała na stałe u boku kogoś, kto systematycznie spisywałby treść danych jej objawień. Ich prawdziwość została potwierdzona w toczącym się procesie beatyfikacyjnym Wandy Malczewskiej. Do ogłoszenia jej błogosławioną potrzeba jeszcze uznanego przez Kościół cudu dokonanego za jej wstawiennictwem.

Dr Ewa K. Czackowska, adiunkt w Instytucie Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, dziennikarka i publicystka, przez wiele lat związana z dziennikiem „Rzeczpospolita”, autorka kilkunastu książek m.in. „Kardynał Wyszyński. Biografia”, „Siostra Faustyna. Biografia świętej”, „Ksiądz Jerzy Popiełuszko” (wspólnie z Tomaszem Wiścickim) i „Mistyczki. Historie kobiet wybranych”.



Malczewscy. Z Radomia do świętości i na parnas

Malczewscy byli rodziną szlachecką, dzierżącą przez kilka stuleci podradomską wieś Malczew. Nie należeli do zamożnych posesjonatów, toteż w XVII w. utracili rodowy majątek, po czym musieli szukać różnych źródeł utrzymania. Kilku jej przedstawicieli piastowało tu w XVIII w. urzędy. Jednym z przedstawicieli rodu był Szymon Malczewski, który w 1764 r. został wojskim chęcińskim, a w 1772 r. awansował na urząd podczaszego i sędziego grodzkiego a zarazem podstarościego chęcińskiego. Był żonaty z Elżbietą Gołuchowską, z którą doczekał się jedenaściorga dzieci, w tym Macieja, dziedzica Sielec w powiecie jędrzejowskim, kapitana wojsk polskich, zmarłego przed 1830 r. Maciej był żonaty z Anną Oraczewską, która dała mu synów Karola, Józefa i Stanisława. Ten ostatni, urodził się w 1798 r., a po utworzeniu Królestwa Polskiego zamieszkał w Radomiu, rozpoczynając pracę jako aplikant Biura Podprefektury Radomskiej. Tu też, w kościele parafialnym św. Jana Chrzciciela zawarł 29 stycznia 1820 r. małżeństwo z Marią Julią Żurowską.

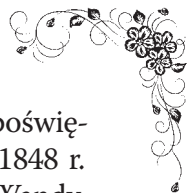
Stanisław i Maria Malczewscy nie posiadali żadnych dóbr ziemskich i nie należeli do ludzi zamożnych. Podstawą ich utrzymania była praca Stanisława w administracji Królestwa Polskiego, w ramach którego Radom stał się stolicą województwa. Według danych z 1820 r. ludność stała miasta i zintegrowanych z nim wsi (Dzierzkowa, Gołębiowa i Woli Gołębiowskiej) liczyła 3320 katolików (85,7% ogółu mieszkańców), 505 wyznawców judaizmu (13,2%), 29 ewangelików (0,7%) i 15 prawosławnych (0,4%), czyli łącznie 3869 osób.



To właśnie w wojewódzkim Radomiu urodziły się dzieci Malczewskich: w 1820 r. Julian, w 1822 r. przyszła Sługa Boża Wanda, w 1823 Marcin, a w 1829 Maria Izabela. Wszystkie zostały ochrzczone w jedynym funkcjonującym wówczas radomskim kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela. Ich dzieciństwo nie opływało w luksusy. Mimo awansu Stanisława Malczewskiego do rangi sekretarza prezydium Komisji Województwa Sandomierskiego (1825), Malczewscy nie byli w stanie nabyć w Radomiu własnego domu. Wynajmowali więc mieszkania, przenosząc się często z jednego do drugiego lokum. Wanda urodziła się w domu przy ulicy Lubelskiej, oznaczonym numerem policyjnym 155 (obecnie ul. Żeromskiego 4), a już rok później Malczewscy przenieśli się do mieszkania wynajmowanego dla urzędników w kompleksie klasztoru oo. bernardynów.

W 1831 r., po upadku powstania listopadowego, Stanisław Malczewski został zdegradowany do stanowiska rendanta, tj. urzędnika sprzedającego zainteresowanym papiery opatrzone urzędowym stemplem, na których spisywano różnego rodzaju wnioski i podania. Decyzja wiązała się z jego i jego bliskich postawą podczas zrywu niepodległościowego. Kolejnym ciosem dla rodziny była choroba i śmierć Marii z Żurowskich w 1835 r. Obarczony dziećmi wdowiec sprzedał wówczas resztki schedy po ojcu. W 1838 r. poślubił Karolinę Bukowiecką, właścicielkę części podradomskiego Prędocinka, w którym zamieszkał wraz z dziećmi. Na poprawę sytuacji finansowej rodziny wpłynęła również pracowitość Stanisława Malczewskiego. Dzięki niej został wybrany radcą radomskiego oddziału Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Była to instytucja udzielająca właścicielom majątków ziemskich kredytów pod hipotekę, jedna zresztą z nielicznych, zachowujących znaczną niezależność od carskich władz.

W 1839 r. przyszła na świat Aniela, córka Stanisława i Karoliny Malczewskich. Nie wiadomo, jaki wpływ wywarło to na sytuację Wandy, w opinii historyków panuje jednak przekonanie, że macocha nie pałała do niej sympatią. Korzystając z propozycji ciotki Konstancji Siemieńskiej już jako dorosła kobieta Wanda



opuściła Prędocinek i wyjechała do Klimontowa, gdzie poświęciła się pracy charytatywnej. Radom odwiedziła m.in. w 1848 r. gdy zmarł jej ojciec, Stanisław Malczewski. Młodszy brat Wandy, Marcin zmarł dwa lata wcześniej.

Drugi z braci Wandy, Julian Malczewski wybrał drogę nakreśloną życiorysem ojca i przez całe życie pracował jako urzędnik, kierując biurem w radomskim Towarzystwie Kredytowym Ziemskim. W 1849 r. ożenił się z Marią Szymanowską, sierotą, którą opiekowali się mieszkający w Radomiu Karczewscy. Rodzina Juliana Malczewskiego mieszkała przez jakiś czas w wynajmowanym mieszkaniu przy ul. Lubelskiej, następnie przy ul. Warszawskiej. Pierwszym dzieckiem tej pary był Stanisław Dominik, zmarły w dzieciństwie, kolejnym Marianna Bronisława, a trzecim z kolei przyszły malarz Jacek (1854-1829). Najmłodsza — Helena, wyszła później za mąż za poetę i powieściopisarza Wacława Karczewskiego. Związki Malczewskich z Karczewskimi wywarły znaczący wpływ na Jacka Malczewskiego, który wakacje swego dzieciństwa spędzał często w ich majątku Wielgie, gdzie uczył się pod kierunkiem Adolfa Dygasińskiego.

Rodzina Malczewskich zamieszkała w XIX w. w Radomiu, należała do skromnych antenatów byłej szlachty, zmuszonej z racji utraty majątku do pracy w administracji państwowej, co było wówczas zjawiskiem charakterystycznym dla całej warstwy ubogiego ziemiaństwa. Rodzice Wandy Malczewskiej żyli dość skromnie, w otoczeniu radomskich świątyń i klasztorów, co bez wątpienia wpływało na przyszłą mistyczkę i uzmysłowiło jej sens pracy charytatywnej dla ubogich. Mimo to, udało się Malczewskim wychować i ukształtować dzieci na odpowiednim poziomie, przez co nazwisko Malczewski — kojarzone z malarzem i mistyczką, jest dziś znane w całej Polsce.

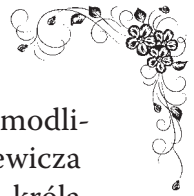
Prof. dr hab. Dariusz Kupisz jest pracownikiem Instytutu Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Autor wielu publikacji poświęconych historii Polski z okresu XV-XVIII wieku. Od lat współpracuje z instytucjami kultury oraz z samorządami w zakresie ochrony i popularyzacji dziedzictwa kulturowego.



Kościół farny pw. św. Jana Chrzciciela w Radomiu

Wędrowka szlakiem wytyczonym przez Jacka Malczewskiego prowadzi do miejsca głęboko wpisanego w historię rodu Malczewskich. Nieopodal kamienicy, w której mieszkał i wychował się przyszły mistrz sztuki malarskiej, w samym sercu historycznego Radomia znajduje się jedna z najważniejszych — a przez wieki najważniejsza — świątynia miasta: kościół farny pw. św. Jana Chrzciciela. Ufundowana przez ostatniego króla z dynastii Piastów — Kazimierza III Wielkiego, który też w 1350 r. lokował Nowy Radom, dzisiejsze Miasto Kazimierzowskie. Dekadę po wytyczeniu od podstaw ram nowego organizmu miejskiego, wznoszonego wedle feudalnych prawideł lokacyjnych i osadzonego na prawie magdeburskim, rozpoczęta została budowa najważniejszej, parafialnej świątyni Radomia.

Warto podkreślić, że kościół farny od samego początku powiązany był ze znajdującym się po sąsiedzku Zamkiem Królewskim, pełniąc na czas pobytu władców funkcję monarszej kaplicy. W okresie staropolskim królewski Radom odwiedzili niemal wszyscy polscy władcy i każdy z nich sprawy ojczyzny polecał w modlitwie w tutejszej farze. W związku z tym przez wieki w kościele odbyło się wiele ważnych i podniosłych nabożeństw, związanych choćby z zawarciem w 1401 r. Unii wileńsko-radomskiej, przyjęciem w 1489 r. hołdu lennego od Wielkiego Mistrza Zakonu Krzyżackiego Johanna von Tieffena, przekazaniem drugiemu w historii polskiemu kardynałowi — Fryderykowi Jagiellończykowi w 1495 r. insygniów kardynalskich, uchwaleniem w 1505 r. konstytucji „Nihil Novi”, czy sesjami sejmowymi i trybunalskimi z wieków XVI, XVII



i XVIII. Wreszcie mury radomskiej fary przesiąknęły modlitwą pierwszego świętego z dynastii Jagiellonów — królewicza Kazimierza (1458-1484), który z ramienia swego ojca — króla Kazimierza IV Jagiellończyka z radomskiego zamku w latach 1481-1483 sprawował władzę namiestniczą nad Koroną.

Jako najważniejsza, parafialna świątynia Grodu nad Mleczną kościół farny przez kolejne wieki otaczany był pieczołowitą opieką mieszkańców miasta i jego okolicy. W kolejnych stuleciach mieszczenie radomscy oraz okoliczna szlachta upiększali i rozbudowywali świątynię, dodając do jej pierwotnej, gotyckiej bryły kolejne kaplice. Jedną z nich, chyba najbardziej charakterystyczną, jest ta późnorenesansowa, ufundowana przez Kochanowskich – krewnych poety Jana z Czarnolasu. Okazała dzwonnica radomskiej fary stanowi charakterystyczny punkt na mapie miasta. Wieżę widać z wielu, nawet odległych dzielnic Radomia, a w samym śródmieściu jej strzelista sylwetka stanowi doskonale znane mieszkańcom zwieńczenie osi widokowej wielu ulic.

Poplątane i burzliwe dzieje Ojczyzny odcisnęły swój ślad także na materialnej tkance radomskiej świątyni parafialnej, której kondycja podupadła wraz ze schyłkiem I RP. W tym czasie, w pierwszych dekadach XIX w., kiedy podjęte zostały prace mające podnieść świątynię do dawnej świetności, w Radomiu pojawiła się rodzina młodego urzędnika ze zubożałego rodu pieczętującego się herbem Tarnawa — Stanisława Malczewskiego. Poprzez swój pozytywny upór i pracowitość doszedł do znaczącej pozycji społecznej i materialnej, pozwalającej mu włączyć się w działania, które doprowadziły do renowacji parafialnej świątyni Radomia. Traktował to jako swój patriotyczny obowiązek oraz wyraz głębokiej wiary i odpowiedzialności za kulturowe i chrześcijańskie dziedzictwo przodków. Szczególny ślad w sztafecie pokoleń radomian, modlących się w murach fary, pozostawiła córka Stanisława



Malczewskiego — Wanda. Dzisiejsza Sługa Boża, zwana nie bez przyczyny „Mistyczką z Radomia”, właśnie w radomskiej farze otrzymała od Boga moc darów sakramentalnych. Przed wszystkim tu 22 maja 1822 r. została ochrzczona, tu też równo osiem lat później przyjęła po raz pierwszy Komunię św. Warto podkreślić, że podczas tej drugiej uroczystości otrzymała dar mistycznego kontaktu z Chrystusem, zawierając Mu wówczas swe życie i oddając je na wyłączną służbę Bogu. Dzieciństwo i młodość Wandy Malczewskiej, spędzone „w cieniu fary”, w dynamicznie rozwijającym się wówczas wojewódzkim Radomiu, ukształtowały charakter późniejszej Sługi Bożej, działaczki społecznej, nauczycielki wiejskich dzieci, mistyczki obdarzonej wizją przyszłych losów Polski.

Dzisiejsza bryła kościoła farnego pw. św. Jana Chrzciciela to efekt ostatniej wielkiej renowacji świątyni, przeprowadzonej w latach 1908-1909 wg projektu wybitnego architekta Józefa Piusa Dziekońskiego. Pomimo licznych prac oraz znacznej rozbudowy i przebudowy kościoła mamy w tym przypadku do czynienia z prawdziwym *Sanctuarium Praecursorum* — miejscem świętym naszych poprzedników, jak trafnie ujął to autor najnowszego przewodnika po farze, Łukasz Zaborowski. Przekraczając próg świątyni odnajdziemy liczne ślady dawnych radomian, którzy się tu modlili, w tym wielu wyjątkowych i wybitnych postaci, spośród których mistyczka Wanda Malczewska, jej bratanek malarz Jacek Malczewski (także tu ochrzczony), to tylko przykłady nagromadzonego tu ładunku chrześcijańskiego dziedzictwa miasta.

Paweł Puton, regionalista, miłośnik historii i dziedzictwa kulturowego regionu staropolskiego, pracownik Ośrodka Kultury i Sztuki „Resursa Obywatelska” w Radomiu, członek Radomskiego Towarzystwa Naukowego.



Regulamin

Ogólnopolski Konkurs Plastyczny „W poszukiwaniu zaginionych wizerunków — portret Wandy Malczewskiej”

w 170. rocznicę urodzin i w 95. rocznicę śmierci Jacka Malczewskiego (1854-1929), dla studentów wyższych uczelni plastycznych i studentów kierunków plastycznych innych wyższych uczelni, organizowany przez:

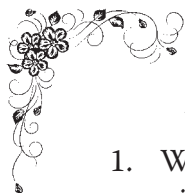
- Klub Inteligencji Katolickiej im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Radomiu,
- Akcję Katolicką Diecezji Radomskiej,
- Stowarzyszenie „Młyńska” Verum Bonum Pulchrum w Radomiu.

Zadaniem konkursu jest uzyskanie prac o wysokich walorach artystycznych, przedstawiających portret Wandy Malczewskiej, ciotki Jacka Malczewskiego, powstałych zgodnie ze sposobem tworzenia artysty, w duchu tamtej epoki czy przetworzonych przez wyobraźnię współczesnego autora.

Jacek Malczewski stworzył dwa szkice portretowe swojej ciotki — akwarelowy i rysunkowy — ale prace te nie zachowały się do obecnych czasów.

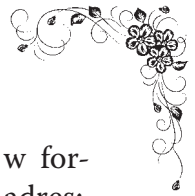
Cel konkursu:

- Promowanie twórczości i talentu artystycznego Jacka Malczewskiego, jednego z najwybitniejszych polskich malarzy.
- Zachęcanie studentów do zapoznania się z biografią Wandy Malczewskiej.
- Wspieranie kreatywności oraz rozwoju intelektualnego i duchowego młodych twórców.



Warunki uczestnictwa:

1. W konkursie mogą wziąć udział studenci wyższych uczelni plastycznych i studenci kierunków plastycznych innych wyższych uczelni.
2. Na konkurs przyjmowane będą prace wykonane na podłożach papierowych, w dowolnych technikach malarskich, rysunkowych i graficznych o tematyce związanej z portretem Wandy Malczewskiej, będące własnością autorów. Maksymalny format (również w przypadku obramowania passe-partout) — 70×50 cm. Uwaga – prosimy nie przysyłać prac oprawionych w ramy, nie będą brane pod uwagę przez Jury i nie będą odsyłane autorom.
3. Uczestnicy konkursu mogą przysłać po jednej pracy z każdej kategorii (malarstwo, rysunek, grafika) wraz z Kartą Zgłoszenia.
4. Każdą z prac należy opisać na odwrocie:
 - imię i nazwisko,
 - tytuł pracy, data powstania, technika, wymiary,
 - adres autora.
5. Autorzy przesyłają prace na koszt własny. Po zakończeniu konkursu wszystkie prace przechodzą na własność organizatorów.
6. Zakwalifikowane prace zostaną zaprezentowane w czasie wystawy pokonkursowej i opublikowane w katalogu. Autorzy prezentowanych prac otrzymają katalog wystawy zawierający reprodukcję swojej pracy. Organizatorzy dopuszczają możliwość prezentacji prac w innych miejscach w Polsce.
7. Organizatorzy nie biorą odpowiedzialności za zaginięcie lub uszkodzenie przesyłki z pracami, powstałe podczas transportu.



Terminy:

1. Wypełnioną Kartę Zgłoszenia wraz ze zdjęciami w formacie jpg należy nadesłać do dnia 15.01.2025 r. na adres: konkurs@kik.opoka.org.pl
2. Decyzja Jury o wstępnym zakwalifikowaniu prac zostanie umieszczona na stronie internetowej 01.02.2025 r.
3. Termin nadsyłania zakwalifikowanych prac upływa 28.02.2025 r.
4. Otwarcie wystawy pokonkursowej połączone z wręczeniem nagród odbędzie się 24.05.2025 r. w Radomiu.

Jury:

W skład Jury wchodzi artyści i krytycy sztuki oraz przedstawiciel organizatorów konkursu.

Nagrody:

Organizatorzy przewidują pierwszą, drugą i trzecią nagrodę w każdej z trzech kategorii: malarstwo, rysunek, grafika. Pierwsza nagroda — 5 000 zł, druga nagroda — 3 000 zł, trzecia nagroda — 2 000 zł. Jury zastrzega możliwość innego podziału puli nagród.

Postanowienia dodatkowe:

Każdy uczestnik nadsyłający wypełnioną Kartę Zgłoszenia tym samym wyraża zgodę na warunki określone w niniejszym regulaminie, na przetwarzanie danych osobowych i na udzielenie licencji organizatorom w zakresie publikacji i prezentacji prac.

Szczegółowych informacji udzielają kuratorzy — Urszula Wolszczak-Paluch i Mirosław Wąsik.



Załączniki:

1. Karta Zgłoszenia (imię i nazwisko, adres, e-mail, telefon, metryczki prac, krótka nota biograficzna).
2. Fotografie Wandy Malczewskiej.
3. Folder z tekstami o Wandzie Malczewskiej i Jacku Malczewskim.

Dane kontaktowe i załączniki dostępne pod adresem:
www.radom.kik.opoka.org.pl/konkurs

Radom, 15 maja 2024 r.



KARTA ZGŁOSZENIA

na Ogólnopolski Konkurs Plastyczny



„W poszukiwaniu zaginionych wizerunków— portret Wandy Malczewskiej”

Imię i Nazwisko

e-mail:

Adres:

Telefon:

Nota biograficzna:

.....

.....

.....

Prace przeznaczone do udziału w konkursie

Tytuł / technika / wymiary:

.....

Tytuł / technika / wymiary:

.....

Tytuł / technika / wymiary:

.....

Wypełniając i podpisując Kartę Zgłoszenia do udziału w Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym „W poszukiwaniu zaginionych wizerunków — portret Wandy Malczewskiej” akceptuję warunki określone w regulaminie, wyrażam zgodę na udzielenie licencji organizatorom w zakresie publikacji i prezentacji prac oraz wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zgodnie z obowiązującym prawem. Szczegółowe informacje znajdują się na stronie <http://www.radom.kik.opoka.org.pl/konkurs>. Podanie danych osobowych ma charakter dobrowolny, lecz jest niezbędne do udziału w konkursie oraz do prezentacji i publikacji prac.

Podpis i data



Metryczka do wykorzystania przy opisie nadsyłanych prac

Imię i nazwisko	
Data powstania pracy	
Tytuł pracy	
Technika	
Wymiary	

OGÓLNOPOLSKI KONKURS PLASTYCZNY
„W poszukiwaniu zaginionych wizerunków
— portret Wandy Malczewskiej”

Fotografie Wandy Malczewskiej



Foto nr 1. Autor, miejsce i czas powstania nieznane.



Foto nr 2. Zakład Jana Maliszewskiego w Krakowie, lata 1860-1863.



Foto nr 3. Zakład Jana Maliszewskiego w Krakowie, lata 1860-1863.



Spis treści

Wstęp	1
— <i>Miroslaw Wąsik</i>	
Ściślejsza ojczyzna Jacka Malczewskiego	4
— <i>Zofia Katarzyna Posiadała</i>	
Wanda Malczewska	10
— <i>Ewa K. Czaczkowska</i>	
Malczewscy. Z Radomia do świętości i na parnas	13
— <i>Dariusz Kupisz</i>	
Kościół farny pw. św. Jana Chrzciciela w Radomiu	16
— <i>Paweł Puton</i>	
Regulamin	19
Fotografie Wandy Malczewskiej	25